

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmicki, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 591

Poznań, czwartek dnia 24 grudnia 1931

Rok XXVI

Komisarz rządu w Banku Polskim

Warszawa, 24. 12. (Tel. wł.). — Dotychczasowy komisarz rządu w Banku Polskim Leon Barański został mianowany dyrektorem tegoż banku a komisarzem mianowany będzie w najbliższym czasie plk. Koc. (w)

Przyczyny obecnej sytuacji w Niemczech

Bazylea, 23. 12. (PAT). Komitet redakcyjny ustalił wczoraj rozdział tekstu sprawozdania, dotyczącego przyczyn obecnej sytuacji w Niemczech.

Delegat angielski usiłował umieścić w sprawozdaniu formułę, wyrażającą jego tezę o pierwszeństwie długów prywatnych i konieczność odłożenia wszystkich zagadnień reparacyjnych. Delegat Francji sprzeciwił się temu energicznie i opuścił nawet salę posiedzeń. Powrócił jednak wobec nalegań kolegów pod warunkiem, że otrzyma satysfakcję. Komitet przyjął odpowiedni tekst. Dziś rano na początku posiedzenia delegat niemiecki oświadczył, że nie może przyłączyć się do przyjętego przez Komitet redakcyjny tekstu. Delegat Francji, podtrzymywany przez przedstawicieli Belgji i Jugosławii, ponownie wystąpił przeciwko tezie niemieckiej. W rezultacie Komitet przyjął formułę, która uzyskała jednogłośną zgodę ekspertów.

Cypr zapłaci kontrybucję

Larraca, 23. 12. (PT). W związku ze szkodami, spowodowanymi przez niedawne rozruchy na Cyprze, miasta i miasteczka wyspy zapłaci karę, wynoszącą ogółem 34.000 ft. szt. Kary te będą spłacane w formie podatków przez wszystkich chrześcijan z wyjątkiem funkcjonariuszy państwowych. Miasto Nicosia, które było głównym terenem zajść, zapłaci 14.000 ft. szt.

Poprawka germanofilów amerykańskich

Waszyngton, 23. 12. (PAT). W czasie nocnego posiedzenia Senat odrzucił poprawkę do rezolucji, dotyczącej moratorium a domagającą się rewizji traktatu wersalskiego.

Obrazy kongresu odroczone zostały do dn. 4 stycznia 1932 r.

Ustawa francuska o robotnikach obcokrajowcach

Paryż, 23. 12. (Tel. wł.). Izba deputowanych przyjęła projekt ustawy, regulującej sprawę robotników obcokrajowych.

Projekt wprowadza zapowiedziane ograniczenie przyjmowania robotn. obcokrajowców do 10% w instytucjach rządowych, miejskich, a nawet w niektórych prywatnych. Projekt ustawy ustala pewne kategorie uprzywilejowanych robotników obcokrajowych. Są to emigranci polityczni, byli kombatanicy armii sojuszniczych, cudzoziemcy z żoną z Francuzkami, które zachowały obywatelstwo francuskie, oraz cudzoziemcy, których dzieci są obywatelami francuskimi. Na podstawie tej ustawy robotnicy powyższych 4 kategorii będą mieli pierwszeństwo w otrzymywaniu prac przed innymi cudzoziemcami.



„Bóg się rodzi”, według drzeworytu Lucji Szwedziłki-Ożminowej.

Proces przeciw posłom „Centrolewu“

Przemówienie adv. Rudzińskiego, obrońcy p. Mastka

W dniu wczorajszym w procesie brzeskim przemawiał tylko adwokat Rudziński, obrońca Mastka.

Opowiadał on o roli Mastka podczas kongresu krakowskiego, kiedy to Mastek miał powierzona stronę organizacyjną kongresu. „Sprawę tę” załatwił w ten sposób że nawet starosta krakowski Małasiński oświadczył iż uroczystość wypadła dobrze. Następnie adv. Rudziński obalal zarzuty stawiane partii P. P. S. Co do cytata z książki Daszyńskiego, odczytanych przez prokuratora, obrońca przypomina, że Daszyński napisał również artykuł o waletach i później odwrócił się zupełnie od marszałka Piłsudskiego. Dalej adv. Rudziński omawiał rolę cenzora krakowskiego Choczyńskiego. Zatrzymał się nad rozmową Haackera z Dziadoszem i stwierdził, że Haacker rozmawiał z Dziadoszem jak gentleman z gentlemanem, a nie pomylił się.

Przechodząc do strony politycznej, adwokat Rudziński stwierdził, że ideologia marsz. Piłsudskiego nikomu nie była znana. Po wypadkach majowych nastąpiła pewna ulga, gdy Piłsudski oświadczył, że będzie zwalczał korupcję, a w rozkazie do wojska powiedział, że przelana krew będzie poświęciem braterstwa. Tymczasem w tydzień później na konferencji pojawił się zwrot o święcie bała. W tym kierunku poszło życie. Mówca omawia dyktaturę. Wysłał okólniki do min. spraw wewnętrznych z zapytaniem jak przyjmie opinia publiczna rozwiązanie Sejmu i

wprowadzenie nowej konstytucji w drodze dekretu.

Następnie mówca przechodzi do Brzeźcia, który na długo ludziom odebrał spokój, i oświadcza, że naród nie zapomni nigdy czarnej kawy, wydanej w Belwederze za „wielką służbę” na cześć Kostka-Biernackiego. Pałka gumowa hula w kraju po dawnemu. Niedawno dokonano napaadu na zebranie członków Stronnictwa Narodowego w Olszawie. Następnie mówi o sojusznikach prokuratorów w postaci cenzorów prasowych, którzy z tej jawnej rozprawy robią półjawą. Wszystko to kiedyś minie, ale moralne spustoszenie długo będzie nas gnębiło. Kupowanie ludzi i kruszenie charakterów jeszcze bardziej powiększy to moralne omentarzystwo. Tyle się tu mówiło o pułkownikach, że się omyliłem, zwracając się do pana prokuratora. Ale p. prok. Grabowskiego mało to obchodzi, bo on jako urzędnik nie wpatruje się w życie kraju. Walkę między władzą wykonawczą a ustawodawczą rozstrzygnie życie przy pomocy kategorii politycznych. Jako obrońca o nic nie proszę, tylko zechciejcie, panowie, pamiętać, że na ławie oskarżonych siedzą nie oskarżeni, ale sojusznicy wasi, walczący w obronie prawa i jego powagi. Któż, jak nie wy, jest powołany do walki o prawo. Już w starożytnych Atenach mówiono, że „lud musi walczyć o prawo, jak o mury miasta”.

Dalszy ciąg rozprawy w poniedziałek. (w)

Painleve o sprawie rozbrojenia

B. premier proponuje utworzenie międzynarodowej armii lotniczej

Paryż, 23. 12. (PAT.) W dzienniku „Le Capital” b. premier Painleve omawia sprawę rozbrojenia.

Według niego mimo coraz większych kosztów, które pociąga za sobą zbrojenie się, jest wątpliwe, aby narody europejskie wyrzekły się tej rujnującej rywalizacji. Jedyny środek, który pozostaje, polega na utworzeniu armii międzynarodowej, będącej na usługach Ligi Narodów, którą zaleca Bourgeois i którą przewidział Briand w swoim projekcie federacji europejskiej. Stworzenie jednak podobnej siły zbrojnej jest dotychczas utopją, jeśli idzie o siły, przeznaczone do działań na ziemi. Co innego, jeśli chodzi

o siły powietrzne. Tutaj otwierają się szerokie horyzonty. Samolot stanowi broń, której najwięcej obawiają się „rycerze pokoju” wobec gwałtowności działania i spustoszenia, które może wyrządzić. Mógłby on być najsukuteczniej użyty do sprawy pokoju. Przeprowadzane w tej dziedzinie od pewnego czasu studia dowiodły, że umiędzynarodowienie choćby części floty powietrznej, wcale nie jest chimera. Dziedzina stosunków prywatnej komunikacji powietrznej na szlaku Paryż-Berlin, która jest przedsięwzięciem francusko-niemieckim, może służyć za dowód i cenną wskazówkę, z której powinnyby skorzystać wbrew

wszelkim przeszkodom umysły, szczerze oddane pokojowi.

Rewizje u komunistów

Bytom, 23. 12. (PAT). Policja niemiecka przeprowadziła w pow. bytomskim rewizje w mieszkaniach komunistów.

Rewizje dały sensacyjne wyniki, gdyż znaleziono olbrzymią ilość broni oraz znaczną ilość materiałów wybuchowych.

Żaglowce w grudniowym sztormie

Szybkość 120 kilometrów na godzinę — „Sixten” i „Garibaldi” — Na cmentarzu Kahlbergu — „Taki jest los marynarza”

(Od własnego korespondenta).

Gdynia, w grudniu.

W połowie bieżącego miesiąca na morzu zerwały się groźne wichry. Szare fale, kotłujące się gwałtownie, smagały zimny śnieg z deszczem. Wiatr, dmący zrazu z południowego-zachodu, obrócił się stopniowo na WSW. i przybrał na natężeniu. Wreszcie zatrzymał się na kierunku NW., północno-zachodnim i huczał, rwał i szarpał nieprzerwanie przez dwie doby. Z szybkością ponad 33 metry na sekundę, czyli około 120 kilometrów na godzinę, gnał przed sobą spiętrzone fale i chłostał je z ukosa gęstą śnieżycą. Któż mógł, uciekał z otwartego morza i szybko chronił się w pobliżu lądu. Huragan hulał po próżnej, rozkołysanej przestrzeni wód.

Z Bałtyku uciekły wszystkie parowce. Na samej redzie portu gdyńskiego zliczono w pewnej chwili osiemnaście statków, które przybyły z jedną tylko myślą — o ratunku. Poprzez mgłę, śnieg i deszcz widziano jedynie czarne kadłuby, wąskie i szerokie kominy i niewyraźny zarys nadbudówek. Bander w sztormie nikt nie wywiesza, więc nie dowiedziano się nawet, jakiej narodowości były statki, szukające w Gdyni chwilowej opieki. Gdy osłabła wichura i barometr dał lepszą wróżbę, parowce udały się natychmiast w przerwane burza podróże.

Nie wszystkie statki zdołały jednak ująć żywołom. Tragiczny los dotknął dwa żaglowce, trzymasztowe szkunery, z których jeden, szwedzkiej narodowości, „Sixten” płynął z Alborga w Danii do Gdyni, a drugi, narodowości estońskiej, „Garibaldi”, wyszedł z Gdyni i płynął do Talina. Oba szkunery wypłynęły na morze tego samego dnia, 12 grudnia, gdy wiatr wiał z południowego-zachodu i niczem jeszcze nie groził. Szwedzki szkuner „Sixten” nie dopłynął do Gdyni. Huragan zniósł go z kursu i w dniu 16 bm. rozbił się u brzegów Mierzei Świeżej, poza terytorjum wolnego miasta Gdańska, w Prusach Wschodnich, pomiędzy wioskami rybackimi Kahlberg i Neukrug. O godzinie 5 rano ujrano żaglowiec w odległości kilkuset metrów od stradu, miotany falami. Gdy się rozwidniło, dostrzeżono na rufie pięciu ludzi załogi. Łódź ratunkowa z wioski Neukrug usiłowała wyszłubić na statek rakieta z liną, celem wybawienia marynarzy, ale daremnie. Szkuner „Sixten” był już w objęciu fal, rozbijających się o brzeg. W pewnej chwili, gwałtowniejszy poryw burzy wyniósł żaglowiec na wierzchołki batwanów i w następnej sekundzie statek obrócił się dokoła osi i legł na falach kilem do góry. Kadłub szkunera, który zamienił się w trumnę sześciu ludzi załogi, spoczął na piasku w odległości 30 metrów od brzegu. Wszelkie próby ściągnięcia wraka z mielizny spełzły na niczem. — Niespokojne wciąż morze przelewa się jeszcze przez szczątki żaglowca i do tej

Katastrofa w bibliotece watykańskiej

Szczegóły katastrofalnego zarwania się sufitu — Straty w drukach, rękopisach, książkach i cennych pamiątkach — Zabici i ranni

Rzym, 23. 12. (PAT) Katastrofa, która spowodowała poważne uszkodzenia części biblioteki watykańskiej i pociągnęła ofiary w ludziach, wywołała w Rzymie olbrzymie wrażenie. Na placu św. Piotra do późnej nocy gromadziły się tłumy w oczekiwaniu wyników akcji ratunkowej. Z pod gruzów wydobyto jedynie prof. Mario Vattasso. Dziś rano wydobyto trupy 2 robotników. Ponadto zostało rannych 3 robotników.

Szczegóły katastrofy są następujące: Od dłuższego czasu dokonywano przeróbek czytelnicy, przeznaczonej dla uczonych, odbywających studia i badania w bibliotece watykańskiej. Czytelnia ta, założona przez papieża Leona XIII i od jego imienia zwana Leonina, znajdowała się pod salą Sykstusa V. — Wspaniała ta sala mieściła wiele ciężkich szaf, w których złożone były cenne dzieła. Sala ozdobiona była freskami uczniów Giulio Romano, świetnie ilustrowanymi zdarzenia z epoki rządów Sykstusa V, a ponadto mieściła szereg wspaniałych darów monarszych, składanych papieżom w różnych epokach w postaci pięknych przedmiotów z porcelany serwskiej, marmuru i t. p. Przy dokonywaniu przeróbek, jak przypuszczają niektórzy biegli, osłabiono podpory, podtrzymujące sufit sali Leoniny, co spowodowało obalenie się całego stropu. W murach Watykanu rozległ się głuchy huk, a jednocześnie z sali Leonina, przez niedawno wybite drzwi zewnętrzne i okna, zaczął wydostawać się gęsty pył.

W czasie katastrofy cudem uniknęli śmierci 3 studjujący w sali uczeni oraz dokonywający przeróbki robotnicy. Nie udało się jednak wydostać jednemu uczonemu oraz dwóm robotnikom którzy ponieśli śmierć pod gruzami. Straty na razie trudno określić. Stwierdzono uszkodzenie względnie zniszczenie starzych druków i rękopisów a wśród nich kroniki św. Zofii. Rozbita również została wielkiej wartości artystycznej waza z porcelany serwskiej, która służyła jako chrzcielnica syna Napoleona III, ks. Napoleona Eugenjusza. Uległy również zniszczeniu masywne stoły, bogato zdobione i artystycznie rzeźbione, dary monarchów dla papieży. Przybliżone ohliczenia wykazują uszkodzenie około 20.000 tomów biblioteki watykańskiej.

Papież, poinformowany o katastrofie, głęboko przejął się tą wiadomością. Wezwana z rana straż ogniowa pracuje dalej nad usunięciem gruzów i zabezpieczeniem murów. Dostęp do muzeów watykańskich został zamknięty. Dobrze znana zwiedzającym sala Sykstusa V-go jest zrujnowana.

Rzym, 23. 12. (PAT). Komunikat. wydany przez bibliotekę watykańską w sprawie katastrofy stwierdza, że zniszczeniu uległo około 15 000 tomów, z których tylko część będzie mogła być zastąpiona przez istniejące duplikaty.

Citta del Vaticano, 23. 12. — (PAT). W ciągu nocy wydobyto z pod

gruzów biblioteki watykańskiej zwłoki 2 robotników.

Prace nad usuwaniem gruzów prowadzone są w dalszym ciągu.

Rzym, 23. 12. (Tel. wł.). Z pod gruzów zawalonego sufitu w bibliotece watykańskiej wydobyto dziś popołudniu zwłoki czwartej ofiary.

Zgon słynnego impresarjjo

London, 23. 12. (PAT). Zmarł tu słyn. impresario Lionel Powell. Śmierć nastąpiła po krótkiej chorobie spowodowanej zaziębieniem, jakiego nabawił się w czasie tournée Paderewskiego.

Zmarły posiadał swoje oddziały w 12 stolicach. W ciągu 53-letniej działalności zorganizował on około 16.000 koncertów.

Echa pożaru w Sztutgarcie

Berlin, 23. 12. (PAT). Straszliwa katastrofa pożaru, której ofiarą padł zamek w Sztutgarcie, wywołała wśród miejscowej ludności komentarze i niepokojące pogłoski.

M. in. utrzymują, że w chwili wybuchu pożaru w starym zamku znajdował się większy skład amunicji. Wiadomościom tym usiłuje zaprzeczyć komunikat prezydium policji, wyjaśniający, że w skrzydle starego zamku była tylko amunicja, przeznaczona dla ulokowanych tam oddziałów policji. Większą część tej amunicji oraz broni miała przenieść policja w chwili katastrofy w bezpieczne miejsce.

Łapownictwo w Wiedniu

Wiedeń, 23. 12. (PAT). Projekt koncernu amerykańskiego co do urządzenia w Wiedniu lokalnych central radiowych nie został przyjęty przez wiedeńską dyrekcję poczt.

Przeciwko referentowi tej sprawy Mazowi wytoczone zostało śledztwo o łapownictwo. Aresztowani zostali 2 przemysłowcy wiedeńscy, Goldschmidt i Ulrich jako podejrzani o usiłowanie przekupienia urzędnika.

Upadek z 14 piętra

Katowice, 23. 12. (PAT). Dziś rano podczas wykonywania robót blacharskich w budującym się największym w Polsce drapaczu chmur przy ul. Zielonej wydarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie robotnik blacharski Fr. Mazurek wskutek własnej nieostrożności spadł z 14 piętra i poniósł śmierć na miejscu.

Odroczony wyrok śmierci

Wilno, 23. 12. (Tel. wł.). Wczoraj nad ranem miał być wykonany wyrok śmierci na sprawcach ohydnej mordy pod Braclawiem, gdzie w dniu 1-go

grudnia zginął pod razami swych kolegów Wiktor Janulewicz, mieszkaniec wsi Wiesielowo, gminy Jowski. Skazani na śmierć przez sąd doraźny Miłkołaj Sadowski i Włodzimierz Bezdziel, mieszkańcy tej samej wsi Wiesielowo, zostali powiadomieni w nocy, że p. Prezydent nie skorzystał z prawa łaski i że wyrok będzie wykonany. — Wszystkie przygotowania do egzekucji były już poczynione. Skazańcy przygotowywali się na śmierć.

Nad ranem nadeszła jednak wiadomość, że kat Maciejewski nie może przybyć, ponieważ w tym czasie dokonuje egzekucji w Baranowiczach na rabusiu Moskaliku. Wobec tego Sadowski i Bezdziel zostali powieszni we środę nad ranem.

Skazańcy, wracając z kolegą Janulewiczem z robót sezonowych z Łotwy, zamordowali go w celu zawładnięcia uzbieraną przez niego gotówką w sumie 30 dolarów.

Biskup prawosławny Rusi Podkarpackiej

Użhorod, 22. 12. (PAT). Obrany przez synod archierejski biskupem prawosławnym Rusi Podkarpackiej, dr Damaskim Grdanicka, został wyświęcony i objął urządowanie. Z pochodzenia Serb, biskup Grdanicka studiował w Białogrodzie, Petrogradzie, Cambridge i Szwajcarii. Jako profesor teologii wykładał ostatnio na uniwersytecie w Bratysławie.

Powrót robotników polskich z Francji

W nocy z wtorku na środę przejechała z Francji przez granicę polsko-niemiecką a następnie przez Poznań grupa około 250 robotników polskich, przeważnie fabrycznych a częściowo i rolnych, którzy musieli opuścić Francję z powodu rosnącego tam bezrobocia i powrócić do kraju.

Na granicy w Zbyszynie otrzymali oni bezpłatnie posiłek, wydany przez biuro „Frankopol”, przewożące tę partię reemigrantów specjalnym pociągiem. Po krótkim odpoczynku w Poznaniu reemigranci rozjechali się w swe rodzinne strony. Pochodzą oni przeważnie ze wschodnich kresów Polski.

Rozwój lotnictwa na Śląsku

Na lotnisku w Katowicach odbyło się uroczyste poświęcenie hangaru Aeroklubu Śląskiego oraz chrzest ośmiu awiorów, będących własnością Aeroklubu. W poświęceniu, którego dokonał ks. biskup Adamski, wziął udział minister komunikacji, przedstawiciele władz miejscowych oraz licznie zaproszeni goście. Po uroczystościach odbyły się po południu loty szybowcowe, które kierował inż. Grzeszyk. Lądującego po dokonaniu locie pilota publiczność witała każdorazowo hucznie oklaskami.

POPIERAJCIE TANIE KUCHNIE BO ONE KARMIA WSZYSTKICH GŁODNYCH!

pory wydało tylko jedne zwłoki 19-letniego kuchcika, Einara Ewalda Paulsona, rodem z Viken, w południowej Szwecji, gdzie był również port macierzysty „Sixten'a”. Topielca pochowali wczoraj rybacy na cmentarzu w Kahlbergu, gdzie, jak na wszystkich nadmorskich cmentarzach jest osobna kwarta dla rozbitków. Reszta towarzyszy młodego Szweda, zamknięta w kadłubie szkunera, wyrwconego do góry dnem i obmywanego falami, czeka na zwrócenie ziemi ich szczątków. Podobnie, jak Paulson spoczną w szwedzką banderę: żółty podłożny krzyż w niebieskim polu.

Podróż drugiego szkunera, który podobnie, jak „Sixten” dostał się w grudniowy sztorm, nie miała na szczęście tak tragicznego zakończenia. Żaglowiec „Garibaldi” zdołał się uratować. O tym jednak, co przeszedł i przeżył, świadczą uszkodzenia statku i opowiadania załogi.

„Garibaldi”, dowodzony przez kapitana Jakóba Pajosa, rosnego Estończyka o szerokich barach i jasnym spojrzeniu dziecka, opuścił Gdynię z ładunkiem 300 tonn węgla dla Tallina. Przy początkowym południowo-zachodnim wietrze rażno posuwano się naprzód i dotarło do wschodnich brzegów szwedzkiej wyspy Gotland.

Dowódca spieszył się, bo wiatr zaczął się obracać i przybierać na sile. Na północny wschód od Gotlandji, gdy jeszcze tylko dziesięć godzin dzieliło szkunera od celu podróży, rozszalał huragan. W dniu 14 grudnia, przez cały dzień, żaglowiec walczył z burzą. Fale ryły pokład od dzioba do rufy. Kajuta marynarzy na przodzie statku, t. zw. forkasztel, została zdemolowana i zaana. Burły z grubych dębowych desek porwały się pod uderzeniami bałwanów na kawałki. Żagle, chociaż były skrócone, poszły w strzępy, a gruby pień bomu przy beznamyśle, dający się ująć co najmniej ramieniem, przełamał się, jak cienka zapałka. Wszystkie liny i więzie popękaly. Żaglowiec nie był wyposażony w pomocniczy motor, więc pozbawiony żagli, miał jedyny ratunek w sterze. Niewiele to znaczyło, bo fale były ciagle, jak taranem, w nadbudówkę na rufie i umieszczone tam koło sterowe. Sternik, przywiązany, tak marnował statkiem, aby znaleźć się dziobem do burzy. Po kilku godzinach „Garibaldi” znalazł się wreszcie poza ośrodkiem huraganu. Załoga zreparowała dwa małe trójkątnie żagle i na rozkaz kapitana zawrócono do Gdyni. — Przez cztery dni i noc walczyło jeszcz z wichrem, śnieżycą i bałwanami. Posuwano się nadzwyczaj wolno i robiono przeciętnie tylko dwie mile morskie na godzinę. Wreszcie wyczerpani doszczętnie Estończycy znaleźli się w Gdyni.

Kapitan Pajos w krótkich i prostych zdaniach opowiedział o przeżytym sztormie. Z żalnością wskazywał na odniesione szkody. Marynarze, po krótkim odpoczynku, zabrali się do przeładowania węgla z zalanych częściowo wodą rumłów i są znowu pogodni i weseli. Na wieść o zatonięciu „Sixten'a” mówią: „Taki jest los marynarzy”.

F. o. b.

WŁADYSŁAW DRZEWBET

MOST

POWIEŚĆ INŻYNIERSKA

(Ciąg dalszy.)

71)

— U Szaszy pierwsze słowo było panna Adela — u mojej panienci pan Krost, — żartował Henryk. — Krost to jeden z cudów świata. Jest baronem bo pełne jego nazwisko brzmi Krost de Krosten — choć parę lat temu przed wojną nazywał się całkiem pospolicie Krosta — końcówkę „a” opuścił, dodał zato tytuł baronowski de Krosten. Poślawę ma Cyganiewicza — głos Kiepur — genjusz Edisonsa — do kina gdyby wstąpił, zająłby miejsce po Valentinie, a zresztą, czy ja wiem — mógłby być wszystkim...

Jadzia klapsała go po rękach: — Paskudnik z pana, bo to wszystko nieprawda i całkiem przeciwnie. bo się tatuś i Aleksander śmieją...

Proboszcz wtrącił się do rozmowy. Znał już historję Krosta, bo Henryk przy obiedzie powtórzył wiadomości o Kroście i Adeli. Otóż moi najmilsi jakież to smutna rzecz — najsmutniejsza, jaka może być, że się pragnieniem i upodobaniem ciała podporządkowuje najistotniejsze potrzeby duszy. Przedewszystkiem wiarę. Niechże wyznaże każddy religiję, jaką jego ojciec wyznawali, bo choć żyje w błędach, ma przynajmniej

na usprawiedliwienie swoje to, że mu taką religję rodzice zostawili. Ale religję uważać za przyrodziwę, którą się zrzuca, gdy jest niewygodna, to wielkie nieszczęście — a dalej rozrywać węzły, choćby one były nieraz twarde i wpijały się w ciało aż do krwi, do kości — węzły przez Boga powiązane — to drugie wielkie nieszczęście. Mówię — przez Boga powiązane, boć tych dwoje przed ołtarzem klęcząc, przysięgają sobie wierność i że się nie opuszczą, biorąc Boga na Patrona swego przedsięwzięcia. A gdy się potem łączą z sobą, to znowu Wszchemocny używa ich za narzędzie, by zesać na ziemski padół nową duszę, mającą swoje przeznaczenie i swój cel do osiągnięcia, i w ten sposób ich dwoje staje się jakby jednym ciałem, które rozdzielić może tylko śmierć. A nawet wówczas, gdy małżeństwo jest bezdzietne, co przyjąć trzeba za wolę Najwyższego, rozzerwane być nie może z uwagi na przysięgę i śluby, które składane były bez zastrzeżeń. W wyjątkowych tylko wypadkach może się zdarzyć, że małżeństwo zawarte być nie mogło, bo funkcje z małżeństwem związane a priori były wykluczone.

Ksiądz skończył. Milczeli wszyscy. Dochodzili właśnie do rzeki, zawsze jednak szemrzącej bez względu na wypadki z nią powiązane. Zdawało się, że nie ja to nie obchodzi, czy kto płacze lub się weseli — a jednak zbliżający się do brzegów odnosił wrażenie, że ona dzieli z nimi ich smutek i gorzyc.

Stanęli na brzegu opodał budującego się mostu. Potężne trzy łuki, jeszcze na rusztowaniach spoczywające, porwały oczy ku sobie.

— Widzę — mówił ksiądz — że już daleko budowa posunięta. Jak tu ostatni raz byłem to dopiero te filary wychodziły z ziemi.

— Tak — mówił Aleksander — łuki już gotowe. Od jutra zaczniemy ustawiać kraźny i szalowania pod pomost, a z końcem września właściwy most będzie już gotowy. Przez październik i listopad prowadzić się będzie pomniejsze roboty uzupełniające, a z końcem listopada ma nastąpić poświęcenie, otwarcie i oddanie mostu do użytku publicznego.

— Toście się panowie zwinęli — mówił ksiądz. — Pamiętam, jak tu dawniej odbudowywano mosty, to ze zwyczajnym drewnianym na palach, rokosili się przez szereg miesięcy po to, by za rok dwa znowu osamo robić. A skąd to spadł święty pamięci Janusz?

— Nie wiemy dokładnie — informował Aleksander. — Była to pora, kiedy wszyscy robotnicy i dozorczy zbiegli z budowy do baru na obiad. Ja byłem też u siebie, by ręce obmyć i udać się do koszar. Nikogo na moście nie było i nikt tego nie widział.

— Narobił alarmu pies — opowiadał w dalszym ciągu Karol. Pies, którego on przed dwoma godzinami wyratował od niechybnej zaguby. Około godziny dwunastej począł żałośnie

wyć. Zalterowało to wszystkich. Naraz począł dobijać się do drzwi — córka mu otworzyła, a on, skomląc strasznie biegł pędem ku rzece. Ruszyliśmy wszyscy za nim zaniepokojeni. Pies przybiegł nad rzekę, stanął przed rozlanymi wodami — to w tę, to w tamtą stronę biegał i formalnie — zdawało się, jakby płakał i jęczał. Nadbiegli robotnicy — wnet potem Aleksander — i on nam wyjaśnił, że Janusz poszedł na rusztowania — tam na te nad środkowym łukiem — obejrzeć kraźny, bo kilka zastrzałów woda wyrwała. Oglądamy się na wszystkie strony — Janusza niema! Rzucili się robotnicy z własnej ochoty, jedni do czołen, drudzy na rusztowania — przesukać — może tam gdzieś zawisł. Łódzie pomimo ogromnej i niebezpiecznej fali popłynęły na środek rzeki, a robotnicy z osekami i sznurami wypatrywali każdy najdrobniejszy przedmiot, niesiony przez wodę. Pies usiadł wreszcie — o tam poniżej mostu — i wyl już coraz ciszej i ciszej, aż ustał. Myśleliśmy, że zginie, bo jakiś czas nie chciał nie jeść. Potem pod wpływem pieszczot córki uspokoił się — ale, patrzcie państwo — jak on i teraz obwachuje brzegi. Takie to wszystko dziwne niezrozumiałe, tajemnicze, że — doprawdy — zdaje mi się — senna zmora dręczy mnie i zbudzę się przecież wreszcie do rzeczywistości.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W wigilię Bożego Narodzenia

w czwartek, dnia 24 grudnia 1931 r.
ukaże się:

Orędownik Wielkopolski o godzinie 10
Kurjer Poznański o godzinie 13

Biura centralne zamykamy w dniu
tym o godzinie 13, ekspedycje gazet
i filje o godzinie 16.

KALENDARZYK

Czwartek, 24 grudnia 1931.

Słońce: wschód 8,01 — zachód 15,42 —
długość dnia 7 godzin 41 min.

Księżyc: wschód 14,33 — zachód 8,11 —
pełnia.

Kal. rzk.: Wigilia — Adam i Ewa — ju-
tro Boże Narodzenie.

Kal. słow.: Godystaw — jutro Grzymi-
sław.

Pogrzeby

Dzisiaj: Sp. Siostry Marji Wilihady Firy-
nowny ze Zgromadzenia Sióstr Św.
Elżbiety o godz. 9 po naboż. z kaplicy
ul. Wieżowa 5. — Sp. Zefiryna Śpi-
kowskiego o godz. 9 z kapl. Przemie-
nienia Pańskiego, pl. Bernardyński.
Sp. Józefa Raciborskiego o godz. 14,30
z kapl. cment. na Górczynie.

LEO FUKS w „SŁONCU”

Wielkie zainteresowanie sobotnim wystę-
pem znakomitego artysty!

LEO FUKS, bezspornie jeden z naj-
znakomitszych, najciekawszych i najory-
ginalniejszych artystów rewjowych pol-
skich, którego poważna krytyka co do ro-
dzaju sztuki aktorskiej porównuje z naj-
większym komikiem filmowym CHARLIE
CHAPLINEM i z zachwytem podziwia je-
go niezwykły, samorodny talent — przy-
bywa do Poznania i wystąpi jedyny raz
w sobotę, dnia 26 grudnia br. (drugie
święto Bożego Narodzenia) o godz. 11-tej
wiecz. w teatrze „Słońce”.

LEO FUKS po swych niebywałych suk-
cesach w Poznaniu więcej reklamy nie
potrzebuje. Po pierwszych występach w
naszym mieście cała prasa poznańska
przyjęła znakomitego artystę z najwyż-
szym zachwytem. Oto, co pisze najpoważ-
niejsze pismo poznańskie „Kurjer Po-
znański” po występach Fuksa: „W do-
datku ma się czekać zobaczyć wspania-
łego w swoim rodzaju komika, który gro-
teskę wycełował z drobiazgową precy-
zją, a przez niezaczenie też z bałeczną pod
względem mimiki grą całego ciała, przez
umiejętne stosowanie kontrastów — osią-
gnął efekt niezrównany. Każdy śmiać się
musi — chce czy nie chce — z p. LEO FU-
KSA i to śmiać się do łez niemal!”

W wieczorze LEO FUKSA udział przy-
jma ponadto znakomita pieśniarka charak-
teryścyczna, mistrzyni tanga STANISŁA-
WA NOWICKA, artystka teatru „Morskie
Okno” oraz doskonały piosenkarz TADZIO
PILARSKI.

Część choreograficzną reprezentować
będzie świetna tancerka scen zagranicz-
nych MERI LETTY.

Niewątpliwie sobotni wieczór Fuksa w
„Słońcu” w wysokim stopniu zainteresuje
kulturalne i towarzyskie sfery naszego
miasta i zgromadzi tłumy publiczności.
Bilety po cenach najniższych od 1—4 zł
są do nabycia wcześniej w składzie cy-
gar p. Szejbrowskiego, ul. Gwarna 20.
Tel. 56-38. z w 12 478

Z powodu wigilii Bożego Narodzenia
teatry są nieczynne.

Rezolucja

Z powodu pobicia artysty malarza
prof. Dolżyckiego, co zostało już pote-
pione przez opinię publiczną, zarząd o-
kręgowy Towarzystwa Nauczycieli
Szkoł Średnich i Wyższych przesyła
nam rezolucję, zwróconą w ostrych sło-
wach przeciw pobiciu bezbronno-
go człowieka.

Kradzież 15 tys. złotych

W Wydartowie pod Trzemesznem z
mieszkania gospodyni p. Katarzyny Dec
która przed niedawnym czasem sprze-
dała gospodarstwo, skradziono kuferek
z 15 tys. złotych. Kradzieży dopuścił
się prawdopodobnie ktoś dobrze obe-
znany ze stosunkami domowymi, gdyż
drugi identyczny kuferek pozostał nie-
tknięty.

Skradziony rozbitý kuferek znalazio-
no w pobliskim stogu. (k)

Z posiedzenia Rady miejskiej

Nie zdarzyło się jeszcze, aby prezy-
dium Rady miejskiej zwoływało po-
siedzenie radzieckie w tygodniu wiel-
ko-świętecznym, a tem mniej w przed-
dzień samych wielkich świąt, jak to
miało miejsce wczoraj. Mimo to u-
dział radnych we wczorajszym pose-
dzeniu był niespodziewanie liczny, jak
niemniej i przebieg posiedzenia dość
dużo wykazywał ożywienie, o czem
świadczą już ta okoliczność, że obra-
dy przeciągnęły się, jak to już dawno
nie bywało niemal do godziny 10. Przy-
czyniła się do tego w dużej mierze
długotrwała dyskusja w sprawie skła-
du personalnego względnie wyboru
zarządu Komunalnej Kasy Oszczędno-
ści miasta Poznania, którą to dysku-
sję w toku obrad przeniesiono na fo-
rum posiedzenia tajnego.

Na rzecz bezrobotnych

Po wysłuchaniu rozmaitych komu-
nikatów wstępnych i załatwieniu szere-
gu spraw o charakterze personalnym
wysunięto z ważniejszych przedłożeń
programowych na pierwszy plan wnio-
sek Magistratu o przyznanie subwencji
Komitetowi Miejskiemu niesienia po-
mocy bezrobotnym.

W pierwszych dniach listopada ut-
worzono na terenie całego państwa
komitety dla spraw bezrobocia, w skład
których wchodzi przedstawiciele
władz państwowych, samorządowych,
kościelnych i społeczeństwa. Z dniem
16 listopada br. Magistrat m. Pozna-
nia przekazał sprawy niesienia pomo-
cy doraźnej bezrobotnym Komitetowi
Miejskiemu, na którego czele stoi p.
prezes Samulski. Z tą chwilą została
poważnie odciążona administracja
miejskiego wydziału opieki społecznej.
Wskutek pomocy materialnej zaś sa-
meo społeczeństwa zmniejszyły się
nieco wydatki miejskie na pomoc do-
rażną bezrobotnym, których miasto
obecnie wspiera jedynie na wypadek
choroby. Cały ciężar prowadzenia tej
akcji spadł na Komitet miejski.

Pragnąc pokryć choćby w części
swe dotychczasowe wydatki, zwrócił
się Komitet miejski do Magistratu z
prośbą o przyznanie mu subwencji w
kwocie 15 000 zł miesięcznie, począ-
wszy od dnia 1 października br. do koń-
ca marca przyszłego roku.

Magistrat przychylił się do prośby
Komitetu. atoli komisja finansowa po-
szła ponad uchwałę Magistratu i u-
chwaliła za czas od 1 października do
końca grudnia br. po 15 tysięcy na
miesiąc, a od stycznia do końca mar-
ca przyszłego roku po 30 tysięcy zio-
tych miesięcznie, czyli razem na wspo-
mniany cel 135 000 zł. W wyniku oży-
wionej, chwilami nawet dość nie-
smacznej dyskusji, przepojonej nie-
małą dozą demagogii ze strony ugru-
powań radykalnych, Rada miejska u-
chwalała komisji finansowej sankcjono-
wała jednogłośnie. Wniosek przed-
stawił i życzliwie uzasadniał ks. rad-
ca Putz.

W sukurs Teatrowi Polskiemu

Dalszy z ważniejszych punktów do-
tyczył podwyższenia subwencji dla
Teatru Polskiego.

Dyrektor Teatru Polskiego, p. Bo-
lesław Szczerkiewicz, nadesłał depu-
tacji teatralnej umotywowany wnio-
sek o dodatkową subwencję na bieżą-
cy rok obrachunkowy. Subwencja u-
chwalona przez Radę miejską, wynosi
dla Teatru Polskiego na rok obrachun-
kowy 1931-32 zł 50 000. Z kwoty tej
wybrał Teatr Polski do dnia 15 listo-
pada br. 33 107 zł, zaległości jego do te-
go samego czasu wynoszą ca. 30 000 zł.
Gdy się więc weźmie pod uwagę je-
szcze cztery i pół miesięczny okres
czasu do końca roku budżetowego, o-
raz trudności, z jakimi z powodu słab-
ej frekwencji Teatr Polski walczy,
to obecnie już stwierdzić można, że
wyznaczona subwencja miejska do
utrzymania teatru dramatycznego na
obecnym poziomie nie wystarczy. Sta-
rania dyrekcji Teatru Polskiego w kie-
runku uprzywilejowania szerokim war-
stwom społeczeństwa oraz młodzieży
i wojsku teatru po cenach jak najniż-
szych są bardzo usilne, tak samo jak
i wielką jest oszczędność, jaką zapro-
wadzono bądź to przez zredukowanie
personelu i gaź, bądź przez okrojone
wydatków rzeczowych. Niestety wy-
silki nie osiągają rezultatu. Powód
niepowodzenia tkwi poza ogólnym zu-
bożeniem społeczeństwa w wzmagają-
cej się konkurencji różnych nowo
powstających przygodnych imprez tea-
tralnych, rewij i przedstawień najróż-
niejszego rodzaju w formie występów
atletów, bokserskich itp.

Celem utrzymania Teatru Polskie-
go na odpowiednim poziomie i w uzna-
niu tych wysiłków w obecnych cięż-

kich warunkach gospodarczych, u-
chwaliła deputacja teatralna przystą-
pić do władz miejskich z wnioskiem
o dodatek do subwencji dla Teatru
Polskiego na bieżący rok obrachunko-
wy w wysokości 40 000 zł.

Magistrat uchwałę deputacji tea-
tralnej wprawdzie zatwierdził, lecz ko-
misja finansowa na nieco odmiennem
stanęła stanowisku, redukując uchwa-
loną przez deputację teatralną sub-
wencję do 25 000 zł. Zarazem komisja
finansowa wyraziła pod adresem dy-
rekcji Teatru życzenie, aby Teatr da-
wał częściej przedstawienia dla mło-
dzieży, na których wybór Rada miej-
ska winna mieć pewien wpływ. Po
dłuższej wymianie zdań za i przeciw,
Rada miejska uchwałę komisji finan-
sowej zatwierdziła większością gło-
sów. Wniosek referował radny p. Ra-
kiewicz.

O zniżce opłaty za wodę dla wojska

Na ostatnim miejscu porządku ob-
rad figurował wniosek o zniżkę opła-
ty za wodę dla formacji wojskowych.
Odnosnie opłaty za prąd elektryczny
miasto udzieliła formacjom wojsko-
wym pewnych ulg już oddawna, nato-
miast zajęcie stanowiska co do zniżki
opłaty za wodę postanowiła komisja
finansowa, a również i Rada miejska.
odroczyć do obrad nad nowym budże-
tem miejskim.

Na tem dobiegło końca wczorajsze
posiedzenie, które było zarazem ostat-
niem w tym roku. Korzystając więc
ze sposobności, p. przewodniczący zło-
żył wszystkim obecnym, a więc człon-
kom Magistratu i Rady miejskiej, jak
również przedstawicielom prasy ży-
czenia szczęśliwych i pomyślnych
świąt i jednocześnie życzenia nowo-
roczne.

Specjalne przedstawienia dla dzieci i młodzieży w teatrze „Słońce”

Specjalne przedstawienia dla dzieci i
młodzieży w teatrze „Słońce” z bardzo
bogatym programem odbędą się
jutro, w piątek, 25, w sobotę, 26 i w nie-
dziele, 27 grudnia b. r. o godz. 3 popoł.

Będzie to naprawdę rekordowy pro-
gram humoru i śmiechu. Ujrzymy naj-
weselejsze komedje, między innymi: kome-
dyjkę p. t.: „ZAKŁADAMY RADJO” z
niezrównanymi komikami Flipem i Fla-
pem, przepyszną komedyjkę p. t.: „PO
WAKACJACH”, rekordową komedję p. t.:
„PRECZ Z TAKSÓWKAMI” i inne atrak-
cje.

Prawdziwą sensacją będzie poraz pierw-
szy wyświetlana s y n n a komedja dźwię-
kowa: „MÓWIĄCE PSY”, w której wy-
stępuje kilkanaście znakomicie tresowa-
nych psów.

Niewątpliwie świetny ten i wysoce a-
trakcyjny program świąteczny zgromadzi
w komplecie wszystkich najmłodszych
bywalców „Słońca” — nie znajdzie się bo-
wiem chyba w Poznaniu ani jedna dobra
mamusia lub tatuś, któryby nie przyszedł
ze swemi pociechami do „Słońca” na te
wesołe i tak atrakcyjne przedstawienia.

Ze względu na niebywale zaintereso-
wanie uprasza się o wcześniejsze zakupy-
wanie biletów, które po cenach najniż-
szych: 50 gr (cały parter) i 1 zł (cały bal-
kon) są do nabycia w firmie S. Kałama-
jski, plac Wolności 6.

W święta Bożego Narodzenia kasy
„Słońca” czynne są od godz. 11 przedpo-
łudniem. z 179

Z teatru

TEATR NOWY: „Awantura w
raju”, krotchwila w 3 aktach.

Ta awantura należy do rodzaju ar-
cyarabskich, a zatem takich, w któ-
rych niema dla autora niemożliwych
rzeczy. Wolno mu nawet chodzić cho-
ciażby do góry nogami, fikać koziołki,
kpić ze wszystkiego w czambuł — byle
zdołał wywołać pożądany efekt, byle
zdołał pobudzić widzów do paroksyz-
mów śmiechu. Jeżeli ów śmiech jest
coraz głośniejszy, jeżeli ludzie poczyna-
ją pod jego wpływem zapominać, co
się dzieje na scenie i wogóle nie my-
ślą o tem — wówczas autor zwyciężył
na całej linii i śmiało może powie-
dzieć, że dopiął swego.

Wedle takiej recepty powstają
wszystkie farsy, a ponieważ do nich
zalicza się wystawiona wczoraj „A-
wantura w raj” — zatem posiada
wszelakie cechy swego gatunku. Co-
prawda jeszcze nikt nie popisuje się
tam chodzeniem na głowie, ani też ja-
kimś innym rodzajem akrobacji, za
wyjątkiem chyba chrapania na... sto-
jąco. Ale wzamian wszyscy niemal
spotykają się nieoczekiwanie i w nie-
właściwym miejscu z wszystkimi, w
wyniku czego powstaje taka płatani-

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Repertuar świąteczny Teatru Polskie-
go przynosi ostatnie nowości a miano-
wicie: „Ich synowa” Adama Grzymały
Siedleckiego odegrana będzie w piątek,
25 b. m. o godz. 8 wiecz.

Kopciuszek, widowisko fantastyczne
w 8 obrazach dla dzieci i młodzieży, o-
degrane będzie w sobotę o godz. 3 popoł.
po cenach znizonych.

„Aureleciu, nie rób tego” ukaże się
w sobotę wieczorem jako ostatnia no-
wość repertuaru.

„Śluby panieńskie” wystawia Teatr
Polski w niedzielę o godz. 3 popoł. po
cenach znizonych w premierowej ob-
sadzie.

„Ich synowa” po raz drugi w czasie
świątecznym w niedzielę wieczorem.

Rewja sylwestrowa Zespołu Arty-
stów Teatru Polskiego we czwartek, 31
grudnia, w wykonaniu całego zespołu.

Z Teatru Nowego

„Dzieweczka z Chin” — fascynująca
nowość Leangye’a, której niezwykle in-
teresująca akcja rozgrywa się na barw-
nem, egzotycznym tle życia chińskiego,
wystawiona będzie w pierwszy dzień
Świąt, t. zn. 25 b. m.

„Awantura w raj” — niesłychanie
wesoła krotchwila, pełna niepospolitego
humoru, siły komicznej oraz przeza-
bawnych perwpejty, odegrana będzie w
dn. 26, 27 i 28 bm.

„Kot w butach” — ulubiona bajka
dzieci poznańskich, zabawi naszych mi-
lusińskich w dn. 26 i 27 b. m. na przed-
stawieniu popołudniowym o godz. 3.30.
Przemiątą tę bajkę urozmaica melodyjna
muzyka, liczne tańce i świat zwierzęcy
w postaci kotów, myszy, szczerów itp.

„Sposobność dla amatorów”. — Wo-
bec stale napływających zgłoszeń ama-
torów, którzy chcieliby spróbować
swych sił na deskach scenicznych, Dy-
rekcja Teatru Nowego z okazji Wieczoru
Sylwestrowego postanowiła dać
wszystkim, którzy reflektują na występ
publiczny, możność zaprezentowania
się na scenie. W tym celu w ramach
programu Wielkiej Rewji Sylwestrowej,
która odbędzie się w dniu 31 b. m. do-
puszcza się jako osobną część produk-
cje taneczne, wokalne, deklamacyjne
itp. tych osób, które najpóźniej do dnia
29 b. m. włącznie zgłoszą się w Sekre-
tariacie Teatru od godz. 11 — 3 i od
8 wieczorem.

Teatr operetkowy „Uśmiech”

Jutro o godz. 3 popoł. melodyjny
„Czar Walca”. Wieczorem wspaniale
wystawiona operetka - rewja „Cnotli-
wa Zuzanna” z J. Fontanówną w roli
tytułowej. Przebojowa „Cnotliwa Zu-
zanna” dana będzie również w sobotę
i niedzielę wieczorem. W sobotę o g.
3 popoł. ostatnie przedstawienie roman-
tycznej operetki Lehara „Kraina Uśmie-
chu”, w której świetny tenor K. Czar-
necki świeci niebywale triumfy. W
niedzielę popoł. tryskający humorem i
słynący z przepięknych melodji, uroczy
„Czar Walca” z niezrównaną Fontanką
w roli dyrygentki kapeli damskiej.

„Uśmiech Poznania”

Wspaniała rewja sylwestrowa, przy-
gotowana przez zespół artystów teatru
„Uśmiech”, na którą składają się naj-
lepsze przeboje Paryża i Warszawy,
wzbudziła ogromne zainteresowanie
publiczności.

na, że węzeł gordyjski jest fraszką w
porównaniu z nią!

Na dobitkę produkuje się odmiana
Szerloka Holmesa na wesoło (tem we-
selsza, że ma tu pole do popisu p. Gó-
rowski i używa co się zowie!), dzięki
której może łatwo niejeden urzędnik
przekonać się naocznie, jak wygląda
szczyt jego marzeń z pod znaku karje-
ry. Szarogęsi się też nienajgorzej
działaczka w farsowej karykaturze
(dość powiedzieć, że gra ją p. Czarnec-
ka!), budząc sensację swym wyglą-
dem i robiąc konkurencje arcyzarow-
nicy z Łysej Góry. Wreszcie w każ-
dym akcie jest tyle drzwí, ile dało się
pomieścić na scenie. Panuje też na
niej ciągła krzątanina i nieustanny
ruch, niczem w jakimś szatańskim
młynie, który miele zaciekle plewę
słów. Byle handel szedł, byle się lu-
dziska uśmieć mogli!

Dokładają starani w tym kierunku
wszyscy wykonawcy z pp. (obok wspo-
mnianych już powyżej) Wiesławska,
Taborska (zupelnie udany debiut!),
Balcerzakiem, Butkiewiczem, Czajkow-
skim, Kadenem (zarazem reżyserem
całości) i Roslanem na czele. Na pre-
mierze trochę jeszcze tempo szwanko-
wało, ale następne przedstawienia bę-
dą niewątpliwie coraz bardziej słyzy z
czasem w zawody. J. H.

O Polakach, wyznawcach Mahometa

W szeregu obywateli Rzeczypospolitej odrębne i wcale zaszczytne miejsce zajmują Tatarzy. Jest ich w Polsce garstka zaledwie, około 7 tysięcy, mieszkających w 19 wsiach, z których 7 w obrębie województwa wileńskiego, 9 nowogrodzkiego, 2 białostockiego i 1 w Warszawie. Zwierzchnikiem duchownym polskich Tatarów-mahometan jest mufti, dr. Jakób Szynkiewicz. Zajmujący artykuł o naszych Tatarach, pióra dr. Walerjana Charkiewicza z Wilna, przynosi gwiazdkowy (65) numer „Ilustracji Polskiej”. W tym samym 32-stronnym numerze znajdują Czytelniczy barwny feljton, opowiadający o dziejach i zmianach ujścia królowej naszych rzek, Wisły. Ozdobą tego feljtonu są liczne zdjęcia i reprodukcje drzeworytów i mapek z XVII i XVIII wieku. Na szczególną uwagę zasługują wesołe opowiadanie ze wspomnień brazylijskich, pióra Arkadego Fiedlera p. t. „Jak zostałem znachorem Indian”, ilustrowane oryginalnymi zdjęciami autora z puszczy brazylijskiej.

Każdego brydźystę zainteresują niewątpliwie wesołe rysunki artysty-malarza L. Prauzińskiego, ilustrujące pełen humoru feljton p. t. „Sziem bez atu”. Uzupełnieniem bogatego i pięknego numeru są artykuły pomniejszych, piękna, mało znana kolenda, oraz zwykłe działy stałe, jak odcinek powieści, nowela, bajka dla dzieci, mody, humor, rozrywki umysłowe itd.

Z POMORZA

— * **Erodnica**, (Śmierć w bagnie.) Dnia 11 bm. oddalił się z domu rodzicielskiego i znikł bez śladu 13-letni Antoni Śliwowski w Zgnitych błotach. Po kilkunowem poszukiwaniu znaleziono nad brzegiem bagna czapkę i pantofle, a w błocie zwłoki chłopca, który podczas ślizgawki zalał się na lodzie i utonął. (x)

— * **Ciechocinek**, (Tragiczny wypadek na polowaniu.) Bardzo przykry wypadek miało Kółko myśliwskie w Ciechocinku, które ub. niedzielę w lasach za Wisłą urządziło polowanie z naganką; otóż jeden z myśliwych strzelił tak niefor-

tunnie, że zastrzelił 10-letniego chłopca; śmierć nastąpiła na miejscu. Polowanie oczywiście przerwano natychmiast. (x)

SFORT

Narciarstwo

Kurs narciarski pod kierownictwem instruktora p. Feliksa Stamma uruchomil z dniem 20 bm. wydział wychowania fizycznego. Ćwiczenia odbywają się codziennie od godz. 15 do 17, o ile pozwala na to grubość powłoki śnieżnej. Zgłoszenia przyjmuje oraz informację udziela kancelarja wydziału wychowania fizycznego, Błonia Wildeckie (stadjon miejski).

Różne

Ślizgawkę przy Watach Królowej Jadwigi uruchomił miejski komitet w. 1 — Ślizgawka dostępna jest bezpłatnie dla młodzieży szkolnej w godz. od 8 do 15, oraz dla wszystkich lyżwiarzy za opłatą od godz. 15—22. Dla stowarzyszeń na cele zaprawy, za porozumieniem się z komitetem, specjalna zniżka.

Ślizgawkę na terenach A Targów Poznańskich przy ul. Marsz Focha, dostępną za opłatą dla wszystkich, uruchomił miejski urząd Targów Poznańskich. Wieczorem ślizgawka jest oświetlona. Dla stowarzyszeń sportowych specjalna zniżka.

Ślizgawkę przy ul. Niegolewskich otworzył K. S. „Korona”. Codziennie od godz. 16 do 21 przygrywa orkiestra. Tamże znajduje się również boisko hokejowe.

Ślizgawka „A. Z. S.” na kortach tenisowych przy ul. Noskowskiego 4 otwarta jest cały dzień.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Wilsona” wyświetla film pod t. „Zapomnisz o mnie”. Eddie Kane, znany akrobata, zaopiekował się bezrobotną Laurą, która odtąd zawsze asystowała przy jego popisowym numerze, polegającym na zsuwaniu się po linie. Znany amant filmowy Enrico, uderzony urodą Laury, namówił ją do wystąpienia w filmie. W ten sposób Laura stała się sławną aktorką filmową, a Eddie, przekonawszy się, że bez Laury nie może wykonywać swego popisowego numeru, zrezygnował z występowania w cyrku. Zdenerwowany sytuacją bezrobotnego męża sławnej żony i plotkami, krążącymi o jego żonie i pięknym Enrico, Eddie zrobił Laurze wielką awanturę, która omal nie rozdzieliła na zawsze kochających się w gruncie rzeczy małżonków. Lecz miłość zwyciężyła: Laura rezygnuje z kariery filmowej i znów staje się wierną partnerką swego małżonka.

Film jest wykończony bardzo starannie i posiada wszelkie cechy solidnej roboty amerykańskiej. Role główne kreują znane gwiazdy: piękny Ricardo Cortez

(Enrico), ładna Józefina Dunn (Laura) i William Heines (Eddie). (Ga.)

Kino „Orzeł” wyświetla film dźwiękowy p. t. „Czerwona zemsta”. Tytuł angielski tego filmu brzmi „Indian are coming” („Indianie nadchodzą”). Jest to bardzo typowy t. zw. dramat z dźwiękowego z czasów walk pierwszych osadników z plemionami indyjskimi. Film jest w swoim rodzaju dobry.

Na czoło filmu wysuwa się przystojny i dobrze jeżdżący konna Tim Mac Coy w roli cowboya Jack'a i Allene Ray w roli panny Mary. — Program uzupełnia groteska dźwiękowa. (Ga.)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO

Warszawa, 23. 12 (PAT.) Londyn za złoty 1 ft, szterl. 31.50; Paryż za 100 zł 286.00; Praga za 100 zł 376.87—378.87; Wiedeń za 100 zł (czeki) 79.46—79.94; Zurych za 100 zł 57.50; Berlin za 100 zł noty większe 47.125—47.525; wpłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47.25—47.45; Gdańsk za 100 zł 57.30—57.41; teleg. wpłaty na Warszawę 57.30—57.41.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Notowania dewiz z dnia 23 grudnia 1931

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w zlocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	57.41	47.25	31.50	—	286.—	378.87	57.50	79.46
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	—	47.25	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6	173.52	100 Gd. gid.	—	—	82.22	—	—	—	663.50	—	—
Berlin	7	212.34	100 R. M.	211.85	—	—	14.42	23.77	—	—	121.95	162.60
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	—	71.32	58.00	24.59	13.91	359.75	801.75	71.40	98.80
Bukareszt	8	172.—	100 l.	—	—	2.517	570.—	—	—	19.92	3.35	4.253
Budapeszt	3	155.90	100 pengo	—	—	64.93	—	—	—	—	90.02	—
Holandja	3	358.31	100 gid. hol.	—	205.85	169.33	8.52	40.15	1022.50	—	206.65	285.70
Kopenhaga	6	238.88	100 k. d.	—	—	78.42	18.12	18.90	—	—	91.50	132.70
Londyn	6	43.38	1 funt szterl.	30.70	17.52	14.38	—	3.41	87.18	115.56	7.17	24.25
Nowy Jork	3 1/2	8.91.41	1 dolar	8.917	—	420.90	340.25	—	25.45	33.71	512.50	709.20
Paryż	2 1/2	172.—	100 fr. franc.	35.03	20.15	6.54	87.12	3.93	—	132.75	20.16	27.94
Praga	6	180.62	100 k. cz.	26.41	15.16	12.47	115.—	—	—	—	15.17	21.01
Rzym	7	172.—	100 l.	46.65	—	21.41	67.43	5.99	129.50	171.07	26.03	36.30
Szwajcaria	2	172.—	100 fr. szwajc.	174.15	99.80	82.12	17.53	19.52	496.25	657.50	—	138.50
Sztokholm	6	238.88	100 k. szw.	—	—	79.92	17.98	19.10	—	—	97.—	134.60
Wiedeń	8	125.43	100 szyling.	—	—	49.85	30.—	—	—	—	—	—

OKAZJA!

Z powodu wyprzedaży zapasów **wódek i likierów**

polecam takowe po cenach fabrycznych **A. MARCZYŃSKI**
Pp P754-51.61 ul. 27 Grudnia 15 — Kawiarnia

1.500 dolarów

na I hipotekę nieruchomości wartości 60.000 zł, z dobrem oprocentowaniem, **poszukuje zaraz na krótki czas**. Łaskawe spieszne zgłoszenia do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod **zw 12474**

LIMUZYNE

amerykańska, jak nowa, mała, oszczędna, 5 osób, 6 opon na korzystnych warunkach **sprzedam lub zamienię** na samochód otwarty sportowy lub turystyczny. Oferty do Kurjera Poznańskiego pod **zw 12 489**

WILLE w Poznaniu-Lazarz

2 mieszkania po 5 pokoi i kuchnia, sklepy, mieszkanie dla stróża, nieukończoną **sprzedam** natychmiast. Oferty Kurjer Poznański pod **zw 12 466**

2. N. N. 2/30. **OGŁOSZENIE**. W sprawie odroczenia **wypłat kupcowi Teodorowi Blochowi z Kcyni** zatwierdza się przyjęty przez wierzycieli układ zapobiegawczy po myśli art. 60 rozp. z 6. III. 1928 r. oraz zamyka się postępowanie układowe. K c y n i a, dnia 13 czerwca 1931 r. **Sąd Grodzki**. nw 7564

1 SPRZEDAŻE

Na gwiazdkę trykoty własnej wytwórni. pończochy rekawiczki szale najlepsze gatunki, ceny znacznie niższe. Dom Trykotaży Maria Grabowska, Masztalarska 6 naprzeciw kościoła Salezjanów Proszę zwracać na firmę!!! Pp 9 344-53 223

Gramofon szafkowy lepszy tania sprzedam. Słowackiego 48, mieszk. 6, j.p. 2203

Karpie żywe 1.60 zł. Chwilkowski, Wroniecka 15. z 178

Radjo średniolamp. Superhet anodówka Ph: Epsa. prostownik, głośnik, elektrodynam. Marconiego. antena ramowa, kompletne tanio sprzedam. Grunwaldzka 42 I. piętro. zdw 90 004

Białego lisa

piękny duży okaz sprzedam tanio „Sanitarka”. Wąły Zygmunta Augusta 10 telefon 3215. z 177

2/ SZUKA PRAC

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy do jednej trzeciej cenę drobnych.

Kelner 200 zł

kaucji złoży sumienny trzeźwy i przystojny szuka posady. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdw 95 840

Ogrodnik - pszczelarz

kawaler. lat 26, z ośmioletnią praktyką znający dokładnie swój zawód, dzielny handlowiec, posiadający dobre świadectwa poszukuje jakiegokolwiek posady od 1. 1. 1932 lub później. Łaskawe zgłoszenia M. Zdzia. Wieńkowiec, poczta Dopiewo, pow. Pozn. jw 2200

Przedpłata

na styczeń 1932, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odrośnieniem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odrośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5.01 kwartalnie zł 15.03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9.00, w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkościątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy **uskutecznić przed 25 b. m.**, gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”).	Poznań	miesiąc styczeń 1932 r.	4,00	1,01	5,01

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”).	Poznań	miesiące: styczeń, luty, marzec	12,00	3,03	15,03

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia